

Dostępność lokali wyborczych. Jest dużo do zrobienia

Ostatni maraton wyborczy pokazał, że nadal wiele miejsc do głosowania nie jest dostępnych dla osób z niepełnosprawnościami czy mających problem z poruszaniem się. Do kolejnych wyborów trzeba nadrobić zaległości.



Wielu polityków i samorządowców powtarza, że udział w wyborach jest wręcz obywatelskim obowiązkiem. Ale też niewiele się robi w celu poprawienia do nich dostępu. Chodzi o to, że komisje urzędowe są w szkołach, domach kultury, ośrodkach pomocy, miejskich murach, do których nie sposób dostać się inaczej jak po wysokich schodach.

To problem dla osób z niepełnosprawnościami czy seniorów, dla których pokonanie nawet kilku schodów może stanowić duży wysiłek.

Dobrze problem uwidocznił ostatni maraton wyborczy, czyli lata 2023 i 2024, kiedy kilka razy szliśmy wszyscy do urn.

W Lublinie w 2024 roku było 196 obwodowych komisji wyborczych, czyli tyle samo lokali wyborczych. Jednak nie wszystkie były dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Z tej liczby 196 takie warunki spełniało tylko 122, czyli 62 procent.

Jakie warunki w ogóle musi spełniać taki lokal? Wytyczne znajdują się w dokumentach Państwowej Komisji Wyborczej. Jedną z zasad jest dostępna kabina do głosowania – co najmniej jedna kabina z odpowiednią przestrzenią manewrową dla wózka i z blatem na odpowiedniej wysokości.



Pozostałe wyznaczniki to:

- brak schodów lub podjazd o odpowiednim nachyleniu,
- ewentualnie winda (jeśli lokal jest na wyższej kondygnacji),
- stabilne, nieśliskie dojście do wejścia,
- drzwi o szerokości umożliwiającej wjazd wózka (min. ok. 90 cm),
- brak progów albo bardzo niskie progi,
- korytarze pozwalające na swobodne manewrowanie wózkiem,
- lokal wyborczy musi znajdować się na tej samej kondygnacji co wejście lub być dostępny windą,
- brak schodów wewnątrz lokalu.

K. i K.